

Japońskie etiudy teatralne

O teatrze japońskim w Polsce nie wiemy prawie nic. Tylko specjaliści znają z historii czter-nastowieczny teatr Nô, który już w naszym stuleciu zrobił ogromne wrażenie w zachodniej Europie i wywarł wcale znaczny wpływ na europejską literaturę dramatyczną. Dla przeciętnego jednak widza polskiego to ziemia całkowicie obca. I nie wie on np., że tak modna retrospekcja w teatrze uważana za chwyt bardzo nowoczesny czy też wywodzący się ze sztuki filmowej była powszechnie stosowana w teatrze Nô sześć wieków temu. Nie ona zresztą stanowiła najbardziej charakterystyczną cechę tego teatru, opartego na skomplikowanym umownym systemie gestów, kolorów, masek i słów.

Teatr Współczesny pozwolił nam zetknąć się z teatrem japońskim za pośrednictwem trzech jednoaktówek współczesnego pisarza Jukio Miszima, doskonale przełożonych z angielskiego przez Annę Gostyńską.

Miszima bierze z teatru Nô wątki treściowe, przenosi je do współczesności, niekiedy lekko modyfikuje, a zawsze uwalnia od całego aparatu formalnego starej konwencji scenicznej. Powstają z tego miniaturki poetyckie albo — jeżeli kto woli — coś w rodzaju etiud muzycznych czy też obrazków japońskich malowanych delikatnym piórkiem. Cały urok tych impresji teatralnych tkwi w delikatności rysunku, a także w jego wyrazistości. Tam, gdzie ta wyrazistość przykrywa się zaciemniającą mgiełką, od razu psuje się efekt tych kolorowych baniek mydlanych. Pękają i okazuje się własnie, że były tylko... bańkami mydlanymi. Tak jest w „Adamaszkowym bębenu“, gdzie ładnie i dowcipnie pokazana ideałka o szanowaniu uczuć nawet jeżeli są one udziałem siedemdziesięcioletniego człowieka rozpływa się w dość niejasnej symbolice epilogu ze zjawą sa-

mobójcy. Pod tym względem najprzejrzystszy i najbardziej poetycki jest „Wachlarz“ przypowieść o szczęściu oczekiwania i miłości, której obiekt wymarzony daleko odbiega od rzeczywistości. Ten motyw miłości, w której świat staje się piękniejszy i w której kocha się tylko fikcję, przewija się też w jednoaktówce „Jesteś piękna“.

Ale nie szukajmy filozoficznych głębi tam, gdzie tylko błysk poetycki i teatralny zapala się nad myślą i zaraz gaśnie. I w ogóle te trzy sztuki w Teatrze Współczesnym są nie o takich czy innych problemach, ale o — **Irenie Eichlerównie**. Ona nadała im ludzki ciężar gatunkowy, nie niszcząc ani trochę lekkości. Wszystko, co mówi, nabiera wagi i znaczenia, każde słowo jest mięsiste, wymodelowane, wielokształtne, zaprawione tonem ironii, mądrości, goryczy, trafia nieomylnie do celu. Eichlerówna gra jakby na sprzecznościach i kontrastach: o sprawach bolesnych mówi z uśmiechem; tam, gdzieby z sytuacji wynikało zdziwienie czy zaskoczenie, trwa w zupełnej obojętności; kiedy oczy kiwałybyśmy tragicznego gestu, zachowuje kamienny spokój. I wbrew logice okazuje się to właśnie najtrafniejsze, najlepiej przy stojące do logiki artystycznej.

Taka jest przede wszystkim w „Wachlarzu“ jako doświadczona mądrością życia malarka, taka jest jako 99-letnia kobieta w „Jesteś piękna“, inna, kiedy ma fascynować kobiecością w „Adamaszkowym bębenu“. Jeżeli sztuczki Miszimy porównaliśmy do etiud muzycznych, to Eichlerówna chwytą w nich każdy ton słuchem absolutnym a w wykonaniu ich jest wirtuozką najwyższej klasy.

Tadeusz Łomnicki, który wyreżyserował te trzy jednoaktówki, zabłysnął swym kunsztem aktorskim zwłaszcza jako stary woźny w „Adamaszkowym bębenu“. Również w „Wachlarzu“ był doskonałym, głupim młodym człowiekiem. Mniej przekonywał jako poeta w „Jesteś piękna“. **Marta Lipińska** zaprezentowała swój wdzięk i talent w trzech rolach dziewczyn. Poza tym z powodzeniem wystąpili **Barbara Drapińska**, **Tadeusz Surowa** i **Damian Damięcki**. Udana scenografia była dziełem **Juliana Pałki**.

Jukio Miszima — **Wachlarz**, **Jesteś piękna**, **Adamaszkowy bębenek** — Trzy sztuki jednoaktowe — Przekład z angielskiego: Anna Gostyńska — Reżyseria i opracowanie dramaturgiczne: Tadeusz Łomnicki — Scenografia: Julian Pałka — Muzyka: Zbigniew Turski, (Teatr Współczesny. Scena na Czackiego — Premiera 9.III.1965).

Zygie W-ny

1965-03-11

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

8

Japońskie etiudy teatralne

O teatrze japońskim w Polsce nie wiemy prawie nic. Tylko specjaliści znają z historii czter-nastowieczny teatr Nô, który już w naszym stuleciu zrobił ogromne wrażenie w zachodniej Europie i wywarł wcale znaczny wpływ na europejską literaturę dramatyczną. Dla przeciętnego jednak widza polskiego to ziera-cia całkowicie obca. I nie wie on np., że tak modna retrospek-cja w teatrze uważana za chwyt bardzo nowoczesny czy też wy-wodzący się ze sztuki filmowej była powszechnie stosowana w teatrze Nô sześć wieków temu. Nie ona zresztą stanowiła naj-bardziej charakterystyczną ce-chę tego teatru, opartego na skomplikowanym umownym sy-stemie gestów, kolorów, masek i słów.

Teatr Współczesny pozwolił nam zetknąć się z teatrem ja-pońskim za pośrednictwem trzech jednoaktówek współczes-nego pisarza Jukio Miszima, do-skonale przełożonych z angiel-

skiego przez Annę Gostyńską. Miszima bierze z teatru Nô wątki treściowe, przenosi je do współczesności, niekiedy lekko modyfikuje, a zawsze uwalnia od całego aparatu formalnego sta-rej konwencji scenicznej. Po-wstają z tego miniaturki poe-tyckie albo — jeżeli kto woli — coś w rodzaju etiud muzycznych czy też obrazków japońskich ma-lowanych delikatnym piórkiem. Cały urok tych impresji teatral-nych tkwi w delikatności rysun-ku, a także w jego wyrazistości. Tam, gdzie ta wyrazistość przykrywa się zaciemniającą mgiełką, od razu psuje się efekt tych kolorowych baniek mydla-nych. Pękają i okazuje się właś-nie, że były tylko... bańkami mydlanymi. Tak jest w „Ada-maszkowym bębenu“, gdzie ładnie i dowcipnie pokazana idejka o szanowaniu uczuć na-wet jeżeli są one udziałem sie-demdziesięcioletniego człowieka rozplywa się w dość niejasnej symbolice epilogu ze zjawą sa-

mbojcy. Pod tym względem naj-przejrzystszy i najbardziej poe-tycki jest „Wachlarz“ przypo-wieść o szczęściu oczekiwania i miłości, której obiekt wymarzo-ny daleko odbiega od rzeczywi-stości. Ten motyw miłości, w której świat staje się piękniej-szy i w której kocha się tylko fikcję, przewija się też w jedno-aktówce „Jesteś piękna“.

Ale nie szukajmy filozoficz-nych głębi tam, gdzie tylko błysk poetycki i teatralny zapala się nad myślą i zaraz gaśnie. I w ogóle te trzy sztuki w Teatrze Współczesnym są nie o takich czy innych problemach, ale o — **Irenie Eichlerównie**. Ona nada-ła im ludzki ciężar gatunkowy, nie niszcząc ani trochę lekkości. Wszystko, co mówi, nabiera wa-gi i znaczenia, każde słowo jest mięsiste, wymodelowane, wielo-kształtne, zaprawione tonem ironii, mądrości, goryczy, trafia nieomylnie do celu. Eichlerówna gra jakby na sprzecznościach i kontrastach: o sprawach boles-nych mówi z uśmiechem; tam, gdzieby z sytuacji wynikało zdzi-wienie czy zaskoczenie, trwa w zupełnej obojętności; kiedy ocze-kiwalibyśmy tragicznego gestu, zachowuje kamienny spokój. I wbrew logice okazuje się to właś-nie najtrafniejsze, najlepiej przy-stające do logiki artystycznej.

Taka jest przede wszystkim w „Wachlarzu“ jako doświadczona mądrością życia malarka, taka jest jako 99-letnia kobieta w „Jesteś piękna“, inna, kiedy ma fascynować kobiecością w „Ada-maszkowym bębenu“. Jeżeli sztuczki Miszimy porównaliśmy do etiud muzycznych, to Eichle-równa chwytą w nich każdy ton słuchem absolutnym a w wyko-naniu ich jest wirtuozką naj-wyższej klasy.

Tadeusz Łomnicki, który wy-reżyserował te trzy jednoaktów-ki, zabłysnął swym kunsztem aktorskim zwłaszcza jako stary woźny w „Adamaszkowym bębenu“. Również w „Wachlarzu“ był doskonałym, głupim młodym człowiekiem. Mniej przekony-wał jako poeta w „Jesteś pięk-na“. **Marta Lipińska** zaprezen-towała swój wdzięk i talent w trzech rolach dziewczyn. Poza tym z powodzeniem wystąpił **Barbara Drapińska**, **Tadeusz Su-rowa** i **Damian Damiński**. Udana scenografia była dziełem **Julia-na Palki**.

Jukio Miszima — Wachlarz, Jesteś piękna, Adamaszkowy bębenek — Trzy sztuki jednoaktowe — Prze-kład z angielskiego: Anna Gostyń-ska — Reżyseria i opracowanie dra-maturgiczne: Tadeusz Łomnicki — Scenografia: Julian Palka — Muzy-ka: Zbigniew Turski. (Teatr Współ-czesny. Scena na Czackiego — Pre-miera 9.III.1965).